

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Rząd francuski

wobec Dyrektorjatu mocarstw.

Dokoła paktu 4-ch mocarstw.

Polska i pakt czterech mocarstw. Odpowiedź francuska

Polska i pakt czterech mocarstw.



Dr. RYWKIND
ordynator szpitala św. Jakóba
(choroby nosa, uszu i gardła)
przeprowadził się na ul. **Trocką 9**, tel. 735

ordynator szpitala św. Jakoba
(choroby nosa, uszu i gardła)
przeprowadził się na ul. **Trocką 9**, tel. 735
przejmując od 12—1 i 5—7

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Soły.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU STRZELECKIEGO.

Oddział strzelecki, istniejący od szeregu lat, przechodził różne koleje. Miał gorsze i lepsze okresy. Ostatnio przeżywał stadium wegetatywnego oczekiwania, lepszych czasów. Od jesieni jednak rozpoczął nabierać rozpędu, jedyną sobie coraz więcej jednostek uczestników, które postanowiły zorganizować systematyczną i rzeczową pracę w oddziale. W tym celu odbyło się dn. 26.III, b. zebranie, które załatwiło następujące sprawy:

1) Przeprowadzono centralizację kierownictwa t. j. obok komendanta kompanii, o bajujący teren całej gminy, postanowiono wyłonić jeden zarząd dla całej kompanii. Pozwoliło to na planową i jednolitą pracę w kompanii.

2) Wybrano zarząd w składzie: prezes — ob. St. Frackiewicz emier, chor. W. P.; zast. prezes — ob. J. Rabajczyk kier. szkoły; sekretarz — ob. J. Jakimiuk naucz.; skarbnik — ob. N. Ambros sekret. gm.; członk. — ob. F. Parafjanowicz k-t poster. P. P. Poza tym weszli do zarządu z urzędu wszyscy k-t. drużyna i referent wych. obywat.

Nowowymiarowy zarząd już z miejsca wykazał rozmach i aspiracje, które o ile zostały, uszczególnione, zapewniają silną podstawę dla dobrego istnienia oddziału. A więc w punkcie 3-im porządku dzienn. uchwalono wybudować strzelnicę maokalibrową, docinając dużej jej znaczenie wyszkoleniowej jak i propagandowej. W tym celu przeżył zarząd na poczynienie starania o przyznanie odpowiedniego terenu przez Urząd Gminy, który wyraził gotowość pomocy.

4) W zrozupełnieniu wielkiego znaczenia świetlicy, postanowiono dążyć do zapewnienia dla oddziału świetlicy w pełnym tego słowa znaczeniu, słusze wychodząc z założenia, że należy młodzieży dać takie warunki pracy i współpracy w organizacji, aby ona naprawdę nabierała wartości społecznych. I w tym wypadku Urząd Gminy popisał z pomocą, obiecując przetrzymać dużą (może stwierdzić, że doskonałą jak na ten cel) salę.

5) Wreszcie w tym ostatnim punkcie przejawia się troska o stronę materialną oddziału. Uchwalono jednak jak najwięcej członków wspierających, którzyby drobnymi składkami zapewniłi, wprawdzie skromną, lecz stałą dopływ gotówki (przynajmniej na czas).

Jak widać z powyższego, zebranie miało charakter poważny i rzeczowy. Jeżeli działalność zarządu pójdzie po linii uchwalonych zamierzeń (skład zarządu zdaje się dawać gwarancję ku temu) to spodziewane rezultaty osiągnie się wkrótce.

B. G.

Stolpce.

KONCERT ORKIESTRY GARNIZONOWEJ K. O. P. W STOLPCACH.

Pod mistrzowską batutą p. chorążego A. Zelwidera w dniu 2 kwietnia r. b. w sali Ogólna Kołowego w Stolpcach odbył się koncert orkiestry garnizonowej KOP. Znamyśmy, że orkiestra garnizonowa cieszy się ogólnym uznaniem i powodzeniem, to też tegoroczny koncert wywołał bardzo wielkie zainteresowanie.

Niewielka orkiestra pod kierownictwem p. A. Zelwidera, założona w roku 1930 corocznie wykazuje lepsze wyniki i żwawy kierunek idzie dalej, występując na koncertach, na których wywiązują się z zadań, jakim był program koncertu niedzielnego, który składał się z następujących utworów: Marsz Pogodnie Gładziatów — Blacenburga, Uwerlura — Hugonci — Mejerbera, misserci — pieśń Izraela — Ulszejna, Suita Kaukaska — Hipolitów Iwanow.

W drugiej części wykonania orkiestra symfoniczna: Wac — Złoty deszcz — Valdi-Fla, gawot — Pierwsie białe serce — Ellenberg, Pocztą idzie — Ellenberg.

W trzeciej części orkiestra detat: pop. z op. Eugeniusz Oniegin — Czajkowski, koncertowy wale — Na falach Dunaju — Iwanowicz, mazur — Wieniawskiego i utwór Vilszteta, który został odegrany wraz z przeprowadzoną bardzo komijną i oryginalną inscenizacją, która to ubawiła po brzo i wyemponała salę słuchaczy a którzy opuszczając salę koncertową szczerze dziękowali za choć rzadką lecz miłą rozrywkę.

Kapelmistrz p. chorążego A. Zelwider filar orkiestry, — wyrobionym smakiem i owocną pracą pedagogiczną, słuszenie zdobył sobie ogólną uwagę wśród społeczeństwa i miłośników muzyki.

Cześć Kochani kłopotliwi, czekamy na drugą tak dla nas miłą rozrywkę.

LIK.

Oszmiana.

ORGANIZACJA SZWADRONU P. W. K. „KRAKUS”.

Życie organizacyjne i praca państwowotwórcza w „Krausie” zaczyna wchodzić na właściwe tory. Dzięki życzliwemu stosunkowi i materialnemu poparciu p. starosty Wiktora Szujskiego i energicznemu, sprężystemu kierownictwu p. prezesa Komitetu Opieki nad organizacją PWK „Kraus” ppłk. Kiersnowskiego Jana oraz współpracę dr. Popowa, członka w/w Komitetu, a także dużej pomocy p. burmistrza m. Oszmiana Zubeła Józefa, nowopowstała w Oszmianie organizacja „Kraus” rozpoczęła aktywną działalność w naszym mieście i na terenie powiatu. Wraz z każdym dniem szeregi „Krausa”, liczą obecnie ponad 100, częściowo umundurowanych członków.

Mysł wprowadza się w czyn. Jednym z dowodów tego jest doświadczenie w krótkim czasie, bo w przeciągu niepełna dwóch tygodni, przedstawicielstwa amatorskiego przy udziale zespołu sił lokalnych, które się odbyło 1 i 2 kwietnia r. b. w Oszmianie na rzecz „Krausa”. Odegrano fałszywą scenę Fiedmana „O. S. S.” oraz operetkę „Człowiek strunę” przy współudziale własnej symfonicznej orkiestry. Zrealizowano stalego własnego zespołu dramatyczno-muzycznego, oraz detę orkiestry konnej jest kwestią najbliższej przyszłości, zwłaszcza przy sympatii i poparciu jakimi się cieszy „Kraus” u władz lokalnych.

Wymienić należy dzieło, zdolne i ofiarne jednostki, które naszym „Krausowi” były pomocne, mianowicie: panie: Kuczyńska, Jeleniewska, Porańska, oraz panowie: Iwanowski, Kozłowski, Narkiewicz, Stolyhow, Buchowski, Wasiliewski i Kiewicz, oraz zespół orkiestry amatorskiej amerykańskiej pod kierownictwem p. profesora Porańskiego przy łaskawym udziale dr. Zegera, Porańskiego Wojciecha i p. Porańskiego.

PWK „Krausowi” za dotychczasową pracę: Cześć!

Obywatel.

Popętnił samobójstwo z nędzy

Ustalono już tożsamość topielca, wydobytego w dniu 13 m. z rzeki Madiłki. Jest to Szukun Jan, mieszkaniec lasi Włtynki mł. i pow. postawskiego, lat 67. Oględzin zwłok i przeprowadzone wykłady stwierdzają, że Szukun popełnił samobójstwo z nędzy.

Nowe możliwości eksportowe wileńskiego obuwia.

Widoki na eksport do Anglii.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że przed wileńskim rynkiem szewskim otwierają się nowe możliwości eksportowe. Wyrobami obuwia wileńskiego zainteresowały się firmy angielskie, które prawdopodobnie nawiążą w najbliższym czasie pertraktacje w wileńską Izba Rzemieślniczą. Do Wilna mają być nadesłane wzory obuwia, na jakie importerzy angielscy zamierzają udzielić zamówień.

Trudności ze spłaceniem pożyczki angielskiej.

W dniu 12 b. m. przybywa do Wilna delegat Ministerstwa Skarbu. W tym samym dniu z udziałem przedstawicieli władz centralnych odbędzie się w magistracie konferencja poświęcona sprawie likwidacji pożyczki angielskiej. Jak się wyjaśniło, na rynku angielskim ukazały się nowe obligacje, o włączenie których do długu ubiegają się wierzyciele zagraniczni.

Kto będzie komendantem wileńskiej straży ogniowej?

Z dniem 15 b. m. zamknięty zostanie konkurs na stanowisko komendanta straży ogniowej, wakuujące po zwolnieniu p. Waligóry. Jak się dowiadujemy, do chwili obecnej złożono już 5 ofert. Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w drugiej połowie bieżącego miesiąca, gdyż magistrat zamierza stanowisko komendanta straży ogniowej obsadzić z dniem 1-go maja r. b.

Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna.

W niedzielę, 9 bm. w lokalu Zw. Inwalidów Żydów, odbyło się doroczne walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna, na którym dokonano wyboru nowych władz na rok 1933-ci.

W zebraniu wzięli udział starosta grodzki p. Wacław Kowalski, inspektor miejskiej straży p. Rusek oraz in-

struktor Wojewódzki p. Strygor. W wyniku wyborów na prezesa zarządu wybrano jednogłośnie p. starostę Kowalskiego, na wiceprezesa p. Zacharjasza Jutana, na członków zaś pp. kpt. Aleksandra Wojewódzkiego, Mieczysława Bojarskiego, Zygmunta Nagrodzkiego, Piotra Klejnochę, Józefa Michałowskiego, Z. Kaczorowską, W. Sidoreczkówną i Helenę Jankiewiczównę.

Ponieważ narazie utworzony został tylko oddział zwierzynicki ochotniczej straży pożarnej, postanowiono rozpocząć przygotowania tego oddziału do akcji. Ćwiczenia odbywać się będą 2 razy tygodniowo o godz. 18-19 we wtorki i piątki na dziedzińcu miejskiej straży pożarnej, przy ul. Dominikańskiej 2. Pierwsze ćwiczenie odbędzie się 11 bm., następne zaś po świętach, w piątek 25 bm. o godz. 18-19.

Do czasu wyboru naczelnika straży, ćwiczenia te odbywać się będą pod kierownictwem instruktora Straży Pożarnej p. Strygora, pod stałą kontrolą p. Komendanta Straży Miejskiej Inspektora Ruseka.

Poza tym zebrani zdecydowali rozpocząć przyjmowanie dalszych zapisów nowych członków straży ochotniczej czynnych, jak i wspierających. Zapisy przyjmowane będą od godz. 9 do 14 w lokalu Zw. Inwalidów przy ul. Niemieckiej 4, a od godz. 18 do 20 w lokalu miejskiej straży pożarnej.

Wreszcie uchwalono wezwać b. członków ochotniczej straży pożarnej do natychmiastowego zwrotu umundurowania i narzędzi straży wypożyczonych im przez poprzedni zarząd. Zarówno narzędzia, jak i umundurowanie należy składać w miejskiej straży pożarnej przy ul. Dominikańskiej Nr. 2.

Całości kursu dopełniały wykłady metodyki matematyki, arytmetyki handlowej, kalkulacji wytwór, rachunkowości przemysłowej, materiałoznawstwa, towaroznawstwa, geografii gospodarczej i księgowości, wreszcie sze reg lekcji pokazowych i dyskusji. Jak z powyższego zestawienia widać, program kursu był niezwykle bogaty i wszechstronnie oświecający najwęższe zagadnienia pedagogiczno-metodyczne na terenie szkoły zawodowej.

Jeśli zważywszy, że większość uczestników kursu zetknęła się z omówionymi na kursie zagadnieniami bodaj po raz pierwszy, stwierdzamy, że wartość i znaczenie kursu dla dalszej pracy nauczycieli szkół zawodowych będą naprawdę wielkie.

Znaczenie inicjatyw Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie ocenili nauczyciele władze szkolne, które akcje Stowarzyszenia poparły jak najżywczej. Obecny na zamknięciu kursu p. kurator Szelegowski podkreślił w swym przemówieniu doniosłość podjętej przez samo nauczycielstwo pracy i wyraził organizatorom kursu najgłębsze uznanie. Ucznieli to również p. naczelnik szkolnictwa zawodowego inż. Merzon, który nie mogąc przybyć na zakończenie kursu osobiście, nadesłał na ręce organizatorów piękny list z wyrazami uznania i podziękowania za przeprowadzoną pracę. Jest to najlepszy dowód, jak wielką wagę przywiązują władze szkolne do akcji doskonalenia nauczycieli i jak żywciej im popierają pracę w tym kierunku samego nauczycielstwa.

Wreszcie wspomnieć należy, że kierownictwo kursu, zorganizowanego przez Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie, spożywały w rękach przewodniczącej sekcji metodyczno-pedagogicznej p. Łapinówny, która z przyjętą na siebie zadania wywiązała się jak najlepiej i jej to w dużej mierze zasługa, że kurs doszedł do skutku i że stał na tak wysokim poziomie. Uczestnicy kursu otrzymali odpowiednie świadectwa, podpisane przez prezesa Stowarzyszenia, dyr. Nestorowicza, kierowniczkę kursu p. Łapinównę i delegata Kuratorium O. S. Wł.

J. Sz.

Podwójnie ponętna...

przez piękność swej postaci i świeżość cery

Kobiety, które obok pięknej figury posiadają świeżą, młodzieńczą cerę, zostały bezwzględnie podwójnie przez los obdarowane. Nie należy im jednak zazdrościć, lecz starać się im dorównać.

Mydło Palmolive wyrabiane ze słynnych olejków piękności — olejków owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych nada cery Pani nowego uroku i niezrównanej delikatności. Obfitą pianą mydła Palmolive zmywa dokładnie skórę, nie drażniąc jej zupełnie.

Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do pielęgnowania twarzy, lecz i do całego ciała, które zachowa w ten sposób aksamitną miękkość i delikatność.

Wyrob krajowy.



List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w po czytelnym Pańskim piśmie niżej podanego komunikatu:

„W dniu 24 marca 1933 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Wileńskiego Koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, na którym za obopólną zgodą Zarządu, tak ustępującego jak i obranego na Zwyczajnym Walnym Zebraniu w dniu 27-go lutego 1933 r. uchwały powzięte na tem zebraniu ze względu formalnych zostały unieważnione i dokonano ponownych wyborów Zarządu w następującym składzie: członkowie Zarządu Wł. Bronakowski, M. Korecki, M. Posokowówna, T. Sikorski i K. Antoniewicz oraz zastępcy: A. Mielukiewicz i K. Wójcicki.

Jednocześnie zgromadzeni w dniu 24 marca 1933 r. na Walnym Zebraniu Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wilnie (S. U. S.) stwierdzili, że w notatce, która ukazała się w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 7 marca r. b. w dziale kolumny p. t. „Z życia urzędniczego” użyty został zwrot zupełnie niesłuszny, mianowicie: „elementy endeckie inspirowały jakiś protest”. W rzeczywistości protest był podsygnowany potrzebą natury wewnętrznej Stowarzyszenia i nie miał nic wspólnego z polityką w zrozu mieniu informatora redakcji o powyższej sprawie.

Zgromadzeni jednogłośnie oświadczają, że Stowarzyszenie stało i stać zawsze będzie na gruncie najczystszej współpracy z rządem i ideologią, hasłem której jest: „Wszystko dla Marszałka Piłsudskiego, propagującym Jego Państwo” i w żadne rozgrywki polityczne stronnictw opozycyjnych wciągnąć się nie da.

Jednocześnie zebrani jednogłośnie uchwalili wysłać depesze holdowniczą do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Za Prezydium Walnego Zebrania:

Podpisy nieczytelne.

I i II Wice-Przewodniczący.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 11 kwietnia 1933 r.

8.55: Transmisja z Głównego Urzędu Lotnictwa Państwowego — ogólnie głośnie. 10.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Utwory Beethovena (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Radiowa gazeta przemysłowa. 16.35: Wśród skał. 18.55: Koncert dla młodzieży (płyty). 19.20: „Zjednoczenie Włoch” — odczyt dla malarz. 19.40: „Wyprawa Zafwskiego w r. 1833” — odczyt. 17.00: Koncert symfoniczny. 17.55: Program na środek. 18.00: Polska współczesna — odczyt. 18.20: Wład. bieżące. 18.25: Recital Kreislera (płyty). 18.40: Recital zasyd narodowy — odczyt. 19.15: Świećcie świeczki — p. Józef Plalek. 19.30: Poljeł. muz. p. t. „Czy i jaka jest przyszłość opery, jako dzieła sztuki”.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 11 kwietnia 1933 r.

15.30: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizycz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.50: Płyty gramofonowe. 18.25: Muzyka popularna z klaw. „Gastronomia”. 19.20: „Biejące wiadomości rolnicze” — p. Józef Plalek. 19.30: Poljeł. muz. p. t. „Czy i jaka jest przyszłość opery, jako dzieła sztuki”.

Tegoroczne kolonie letnie dla najbardziej potrzebujących szkół powszechnych.

W roku bieżący kolonie letnie dla biednych dzieci szkół powszechnych, rozpoczyna się z dniem 8 maja i trwać będą w pierwszej turze do 26 czerwca. Druga tura dzieci rozpoczyna kolonie 26 czerwca do 10 sierpnia. Kolonie zorganizowane będą w majątku Leonkisi i przy ul. Polnej. W Leonkiszach przebywać będzie 600 dzieci, przy ul. Polnej 100.

Ignacy Garbacz nie przerywa głodówki.

W hotelu. Tragedja człowieka i ojca rodziny. Wymuszona czy demonstracyjna głodówka. Jedynym pożywieniem... nikotyna.

Wczorajszym numerze „Kurjera” donosiliśmy o tem, że w hotelu Szlachetckim w Wilnie zamieszkał zredukowany urzędnik sądowy 31letni Ignacy Garbacz, były sekretarz sądu grodzkiego w Jaszczach i ogłosił głodówkę, którą zamierza kontynuować do czasu otrzymania odpowiedzi na złożone do Ministerstwa Sprawiedliwości podanie dotyczące jego reukacji ewentualnie do czasu otrzymania jakiegokolwiek bądź tuncj pracy.

W związku z tem współpracownik nasz udał się wczoraj do wspomnianego hotelu celem zasięgnięcia na miejscu ściślejszych i wyczerpujących informacji.

Relacja naszego współpracownika brzmi jak następuje:

PORTIER Z TAJEMNICZĄ MINĄ.

Około godziny trzeciej wchodzi do wstępu hotelu Szlachetckiego. Spotyka portiera niskim ukłonem, sądząc widocznie, że zjawia się gość. Pustki w wstępie hotelu oraz rzadka stała kłoda wypisanych nazwisk gości na czarnej taflę plusz miszkańców świadczy o kryzyś w przemyśle hotelowym. Zrozumiałem ra dorny ukłon portjera. Niestety pokoju nie potrzebowałem.

Gdy jednak wyjaśniłem cel mojej wizyty portier nie miał się ucieszyć. „Dlaczego nie, nie?”

W związku z tem współpracownik nasz udał się wczoraj do wspomnianego hotelu celem zasięgnięcia na miejscu ściślejszych i wyczerpujących informacji.

Relacja naszego współpracownika brzmi jak następuje:

PORTIER Z TAJEMNICZĄ MINĄ.

Około godziny trzeciej wchodzi do wstępu hotelu Szlachetckiego. Spotyka portiera niskim ukłonem, sądząc widocznie, że zjawia się gość. Pustki w wstępie hotelu oraz rzadka stała kłoda wypisanych nazwisk gości na czarnej taflę plusz miszkańców świadczy o kryzyś w przemyśle hotelowym. Zrozumiałem ra dorny ukłon portjera. Niestety pokoju nie potrzebowałem.

Gdy jednak wyjaśniłem cel mojej wizyty portier nie miał się ucieszyć. „Dlaczego nie, nie?”

W związku z tem współpracownik nasz udał się wczoraj do wspomnianego hotelu celem zasięgnięcia na miejscu ściślejszych i wyczerpujących informacji.

Relacja naszego współpracownika brzmi jak następuje:

PORTIER Z TAJEMNICZĄ MINĄ.

Około godziny trzeciej wchodzi do wstępu hotelu Szlachetckiego. Spotyka portiera niskim ukłonem, sądząc widocznie, że zjawia się gość. Pustki w wstępie hotelu oraz rzadka stała kłoda wypisanych nazwisk gości na czarnej taflę plusz miszkańców świadczy o kryzyś w przemyśle hotelowym. Zrozumiałem ra dorny ukłon portjera. Niestety pokoju nie potrzebowałem.

Gdy jednak wyjaśniłem cel mojej wizyty portier nie miał się ucieszyć. „Dlaczego nie, nie?”

W związku z tem współpracownik nasz udał się wczoraj do wspomnianego hotelu celem zasięgnięcia na miejscu ściślejszych i wyczerpujących informacji.

Relacja naszego współpracownika brzmi jak następuje:

PORTIER Z TAJEMNICZĄ MINĄ.

Na dyskretnie pukanie rozległ się słaby głos: — Proszę wejść. — Uchyliłem drzwi i znalazłem się w małym pokoiku. Prócz łóżka zajmującego 1/3 część pokoju, małego stolika, dwóch krzeseł nie w pokoju na pierwszej wariancie, schudłym i czystym nie było. Skierowałem ciekawie spojrzenie na łóżko. Leżał w nim w noceń koszuli białej, o sym patycznej, lecz wycieńczonej twarzy mężczyzna lat około 30.

Przedstawiłem się. Lekkim skinięciem reki poprosił bym usiadł. Usiadłem rzecząc: „Przepraszam, sądzę na pokój. Na stoliku stała pełna karka woda (jak zapewnił mnie później portier, karką stała nie naruszona od czasu zajęcia przez p. Garbacz pokoju, jako gościa, że głodujący nie może go „pan zobaczyć”). Złotelił mi na portle na nabrała wyrazu tajemniczości.

— Szkoła człowieka rzeki kłajawę głowa. Nie chce przerywać głodówki. To bardzo zły człowiek. Dotychczas nikt, prócz polnej janta u niego nie było. Tulił musi się kryć jakiś tajemnica, szepał już wprost do ucha. Tak gawędząc usiłując portier zaprowadził mnie aż na drugie piętro.

— Tu wskazał ręką na drzwi. Był to

POKÓJ NR. 23.

Na dyskretnie pukanie rozległ się słaby głos: — Proszę wejść. — Uchyliłem drzwi i znalazłem się w małym pokoiku. Prócz łóżka zajmującego 1/3 część pokoju, małego stolika, dwóch krzeseł nie w pokoju na pierwszej wariancie, schudłym i czystym nie było. Skierowałem ciekawie spojrzenie na łóżko. Leżał w nim w noceń koszuli białej, o sym patycznej, lecz wycieńczonej twarzy mężczyzna lat około 30.

Przedstawiłem się. Lekkim skinięciem reki poprosił bym usiadł. Usiadłem rzecząc: „Przepraszam, sądzę na pokój. Na stoliku stała pełna karka woda (jak zapewnił mnie później portier, karką stała nie naruszona od czasu zajęcia przez p. Garbacz pokoju, jako gościa, że głodujący nie może go „pan zobaczyć”). Złotelił mi na portle na nabrała wyrazu tajemniczości.

— Szkoła człowieka rzeki kłajawę głowa. Nie chce przerywać głodówki. To bardzo zły człowiek. Dotychczas nikt, prócz polnej janta u niego nie było. Tulił musi się kryć jakiś tajemnica, szepał już wprost do ucha. Tak gawędząc usiłując portier zaprowadził mnie aż na drugie piętro.

— Tu wskazał ręką na drzwi. Był to

POKÓJ NR. 23.

Na dyskretnie pukanie rozległ się słaby głos: — Proszę wejść. — Uchyliłem drzwi i znalazłem się w małym pokoiku. Prócz łóżka zajmującego 1/3 część pokoju, małego stolika, dwóch krzeseł nie w pokoju na pierwszej wariancie, schudłym i czystym nie było. Skierowałem ciekawie spojrzenie na łóżko. Leżał w nim w noceń koszuli białej, o sym patycznej, lecz wycieńczonej twarzy mężczyzna lat około 30.

Przedstawiłem się. Lekkim skinięciem reki poprosił bym usiadł. Usiadłem rzecząc: „Przepraszam, sądzę na pokój. Na stoliku stała pełna karka woda (jak zapewnił mnie później portier, karką stała nie naruszona od czasu zajęcia przez p. Garbacz pokoju, jako gościa, że głodujący nie może go „pan zobaczyć”). Złotelił mi na portle na nabrała wyrazu tajemniczości.

— Szkoła człowieka rzeki kłajawę głowa. Nie chce przerywać głodówki. To bardzo zły człowiek. Dotychczas nikt, prócz polnej janta u niego nie było. Tulił musi się kryć jakiś tajemnica, szepał już wprost do ucha. Tak gawędząc usiłując portier zaprowadził mnie aż na drugie piętro.

— Tu wskazał ręką na drzwi. Był to

POKÓJ NR. 23.

Na dyskretnie pukanie rozległ się słaby głos: — Proszę wejść. — Uchyliłem drzwi i znalazłem się w małym pokoiku. Prócz łóżka zajmującego 1/3 część pokoju, małego stolika, dwóch krzeseł nie w pokoju na pierwszej wariancie, schudłym i czystym nie było. Skierowałem ciekawie spojrzenie na łóżko. Leżał w nim w noceń koszuli białej, o sym patycznej, lecz wycieńczonej twarzy mężczyzna lat około 30.

Przedstawiłem się. Lekkim skinięciem reki poprosił bym usiadł. Usiadłem rzecząc: „Przepraszam, sądzę na pokój. Na stoliku stała pełna karka woda (jak zapewnił mnie później portier, karką stała nie naruszona od czasu zajęcia przez p. Garbacz pokoju, jako gościa, że głodujący nie może go „pan zobaczyć”). Złotelił mi na portle na nabrała wyrazu tajemniczości.

— Szkoła człowieka rzeki kłajawę głowa. Nie chce przerywać głodówki. To bardzo zły człowiek. Dotychczas nikt, prócz polnej janta u niego nie było. Tulił musi się kryć jakiś tajemnica, szepał już wprost do ucha. Tak gawędząc usiłując portier zaprowadził mnie aż na drugie piętro.

— Tu wskazał ręką na drzwi. Był to

POKÓJ NR. 23.

Na dyskretnie pukanie rozległ się słaby głos: — Proszę wejść. — Uchyliłem drzwi i znalazłem się w małym pokoiku. Prócz łóżka zajmującego 1/3 część pokoju, małego stolika, dwóch krzeseł nie w pokoju na pierwszej wariancie, schudłym i czystym nie było. Skierowałem ciekawie spojrzenie na łóżko. Leżał w nim w noceń koszuli białej, o sym patycznej, lecz wycieńczonej twarzy mężczyzna lat około 30.

Przedstawiłem się. Lekkim skinięciem reki poprosił bym usiadł. Usiadłem rzecząc: „Przepraszam, sądzę na pokój. Na stoliku stała pełna karka woda (jak zapewnił mnie później portier, karką stała nie naruszona od czasu zajęcia przez p. Garbacz pokoju, jako gościa, że głodujący nie może go „pan zobaczyć”). Złotelił mi na portle na nabrała wyrazu tajemniczości.

— Szkoła człowieka rzeki kłajawę głowa. Nie chce przerywać głodówki. To bardzo zły człowiek. Dotychczas nikt, prócz polnej janta u niego nie było. Tulił musi się kryć jakiś tajemnica, szepał już wprost do ucha. Tak gawędząc usiłując portier zaprowadził mnie aż na drugie piętro.

— Tu wskazał ręką na drzwi. Był to

POKÓJ NR. 23.

Na dyskretnie pukanie rozległ się słaby głos: — Proszę wejść. — Uchyliłem drzwi i znalazłem się w małym pokoiku. Prócz łóżka zajmującego 1/3 część pokoju, małego stolika, dwóch krzeseł nie w pokoju na pierwszej wariancie, schudłym i czystym nie było. Skierowałem ciekawie spojrzenie na łóżko. Leżał w nim w noceń koszuli białej, o sym pat

